Nr. 70. We Lwowie Sobota dnia 27. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Riehman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:		
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „
We Lwowie bez przesyłki pocztowej:		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Udział Galicji

w operacjach Banku Austro-Węgierskiego w czasie trwania pierwszego przywileju.

Jeneralny sekretarz Banku Austro-Węgierskiego p. Gustaw Leonhard, idąc w ślady swego poprzednika, jeneralnego sekretarza Banku Narodowego p. Wilhelma Lucama, ogłosił na początku b. m. na wzór publikacji *Die Nationalbank während des dritten Privilegiums* pracę obszerną p. t. *Die Verwaltung der Oesterreichisch-Ungarischen Bank 1878—1885.* Na podstawie tej, aż do najdrobniejszych szczegółów wykończonej rozprawy, pragniemy wykazać naszej publiczności, jaki udział brała Galicja w operacjach tego Banku państwowego w czasie trwania kończącego się obecnie okresu pierwszego a względnie, uważając obecny austro-węgierski Bank za dalszy ciąg założonego w r. 1816 Banku Narodowego — czwartego jego przywileju.

Najsamprzód jednak wypada nam się zastanowić, jakiemi funduszami rozporządza Bank państwowy, emitujący bilety bankowe. Oto! fundusze jego rozdzielić się dadzą na trzy grupy. Do pierwszej należy kapitał akcyjny i rezerwowy: 108 miljonów; do drugiej statutem dozwolona emisja biletów bankowych po nad pokrycie metaliczne: 200 miljonów, a do trzeciej listy zastawne, okrągło 80 miljonów. Inne bilansem wykazane fundusze są przejściowe i nie służą dla operacyj kredytowych Banku.

Kapitał własny (akcyjny i rezerwowy) uwięziony jest w pożyczce państwowej okrągło 80,000.000 złr. w nieruchomościach okrągło 3 miljony, w zakupionych z interesu hipotecznego 3 realnościach 1.000.000, w efektach na rachunek własny i funduszu rezerwowego 19,000.000, a reszta w notach państwowych i kilku drobnych pozycjach. Kapitał własny tego Banku jest zatem zupełnie uwięziony i niczem nie przyczynia się do ożywienia operacyj bankowych. Dług państwowy jest nie oprocentowany i na czas trwania przywileju nie wypowiadalny, a jedynie małą zwyżką z czystego zysku wolno[1]) się umarzający, ze stanowiska więc bankowego dla istniejącego Banku ma pozycja ta zupełnie charakter straty kapitału, z bilansu nie odpisanej, lecz zwolna z przyszłych zysków amortyzować się mającej. Ten obowiązek tedy, narzucony Bankowi przywilejem, pozbawia go, a względnie jego klientów ogromnego a największego kapitału akcyjnego, jakim kontynentalne banki centralne są uposażone. Potrzeby jednak Skarbu na zego Państwa, który posiada dziwną siłę atrakcyjną w obec gromadzących się w państwie kapitałów, tłumaczą powolność legislatywy i ustępstwa ze strony zarządu b. Banku Narodowego, jak w danej chwili znajdzie się wyrozumiałość i u klientów pocztowych Kas oszczędności, gdy dla potrzeby państwa złożone tamże kapitały użyte zostaną dla celów innych, a wierzyciele otrzymają „zapisy dłużne" na wzór zapisu, jaki otrzymał Bank Austro-węgierski. Wzór tego zapisu zamieszcza skrupulatny autor na wstępie powołanego dzieła na stronnicy 89.

Do drugiej grupy funduszów bankowych należy 200 miljonów, które Bank w obieg puścić może po nad pokrycie metaliczne. Owa bowiem część banknotów, która znachodzi pokrycie metaliczne, ważną wprawdzie odgrywa rolę w obrotach pieniężnych, nie służy jednak dla operacyj kredytowych, nie urochomia żadnych wartości przemysłowych, handlowych lub produkcyjnych, gdyż zamienna za nie wartość — metal spoczywa w kasach Banku, a sprzedający ten metal za owe banknoty nowych nie otrzymują do obrotu funduszów, tylko zmieniają ich formę. To też zarząd austro-węgierskiego Banku tylko tych 200 miljonów uważa za t. z. dotację bankową, czyli fundusz, przeznaczony do operacyj kredytowych banku.

Trzecią kategorję funduszów stanowią listy zastawne wartość ich jednak przechodzi bezpośrednio do właścicieli obdłużonych hipotek i dla tego Bank jest tu tylko pośrednikiem, a nie szafarzem i kierownikiem obrotu funduszów, tą drogą zdobytych. Wydawanie listów zastawnych i w ogóle prowadzenie interesu hipotecznego jest *unikatem* u zakładów centralnych, emitujących banknoty, i jedynie tem się tu tłomaczyć może, że interes ten jest prowadzony należycie, i że przynosi akcjonarjuszom zwyż 1⁰/₀ dywidendy[2]) od akcji, z których prawie cały kapitał Skarb państwa bez procentu zatrzymuje.

Oprócz tych funduszów, a względnie oprócz kilkakrotnie wymienionych 200.000.000, nie posiada Bank żadnych innych funduszów w swoim obrocie. P. Leonhard tłumaczy możliwe zarzuty, czemu Bank nie przyjmuje wkładów na rachunek bieżący, przekazowy lub inny, t. j. czemu nie ściąga t. z. obcych kapitałów, jak Bank państwowy Niemiecki, wykazujący 265 miljonów takich wkładek, lub Bank francuski, wykazujący takich wkładów blisko 500 miljonów — tłumaczy... brakiem dostatecznych funduszów, któreby Bank chroniły w razie możliwej paniki i większego naporu i żądania zwrotów, w obec nieistniejącego kapitału zakładowego i nieraz do ostatniej nitki wyczerpanej t. z. dotacji, t. j. owych niepokrytych 200 miljonów biletów bankowych, których cyfry Bankowi przekroczyć nie wolno!

Ta więc cyfra 200,000.000 musi być miarą siły Austro-Węgierskiego Banku w okresie 1878 do 1885 i ona jedynie może być punktem wyjścia przy ocenieniu, czy poszczególne kraje monarchji były funduszami Banku sprawiedliwie obdzielone.

Jako drugi punkt wyjścia w tej sprawie należy wziąć na uwagę ustrój dualistyczny Banku, który według układu z r. 1878 przeznacza dla Węgier przynajmniej 50 miljonów z tej dotacji, a gdy Bank ze słuszną przezornością z tej dotacji zarezerwował 25 miljonów na wzmocnienie w razach wielkiej potrzeby dotacji poszczególnych filij, a przedewszystkiem dla zastrzeżonego umową wzmocnienia dotacji Dyrekcji Buda-Peszteńskiej, przeto udział w dotacji dla krajów Przedlitawji wynosi w czasach normalnych 125,000.000.

Chcąc jednak być sprawiedliwym, musimy wziąć na uwagę następnie wzgląd trzeci. Każdy Zakład *gros* swoich interesów załatwia i załatwiać musi w siedzibie centralnego Zarządu, a jeżeli w dodatku tą siedzibą jest Wiedeń, gdzie się koncentrują interesy wszystkich krajów austrjackich, to udział bankowego okręgu wiedeńskiego musi (jak to zresztą czynią sprawozdania i zamknięcia rachunkowe Austro-Węgierskiego Banku) być wyłączonym osobno — a mówiąc o udziale innych okręgów bankowych w interesie Zakładu można, chcąc wyrozumieć, o ile ten udział jest równomiernym, wziąć w rachubę tylko resztę miejsc bankowych bez miejsca centralnego. W dniu 1. stycznia 1879 wyznaczyła Dyrekcja dla Niższej Austrji z Wiedniem okrągło 60 miljonów dotacji, dla innych okręgów bankowych w Cislitawji 65 miljonów. Dotację w Wiedniu potrzeba było jednak wzmacniać z rezerwy dyrekcyjnej tak, że przecięcie od 1878—1885 wynosiło 75.800.000; dotacje zaś innych okręgów bankowych wykazywały ciągle znaczne kwoty jako nieużyte, a przecięcie z lat ośmiu okazuje stan dotacji 64½ miljona.

Jeżeli teraz zechcemy prawa nasze do udziału w obrotach Banku mierzyć obszarem naszego kraju, siłą zaludnienia i siłą podatkową, będącą do pewnego stopnia miernikiem naszej siły finansowej, produkcyjnej i konsumcyjnej, to musimy mówić o udziale naszym w cislitawskim interesie bankowym, a względnie w stosunku z innemi krajami Cislitawji — z wyłączeniem Niższej Austrji z Wiedniem. Pozostaje jedynie kwestja na uboczu, czy i o ile obecny udział Niższej Austrji a przedewszystkiem Wiednia w obrotach bankowych w stosunku do reszty krajów i placów bankowych jest usprawiedliwiony — lecz kwestji tej tutaj poruszać nie myślimy.

Z tego tedy wychodząc założenia, zaznaczamy przedewszystkiem, że obszar Galicji wynosi 20·8⁰/₀ całego obszaru Cislitawji z wyłączeniem Niższej Austrji, ludność zaś 30⁰/₀ w ten sam sposób zestawionej cyfry ogólnej. Rozdzielając następnie podatki i daniny rządowe według budżetu z r. 1885—o ile się to da uskutecznić— na Galicję i inne kraje z wyłączeniem Niższej Austrji, wynosi nasz udział 7·5⁰/₀ cyfry ogólnej. Kombinując zaś te trzy dane, otrzymujemy cyfrę 19·4⁰/₀, jako uprawniony nasz udział w korzyściach, które instytucje państwowe poszczególnym krajom przysparzać powinne i jakiego na razie domagać się możemy w stosunku do Banku państwowego.

W Cislitawji istnieje oprócz Wiednia 23 filij, a razem z zastępstwami 39 placów bankowych; powinniśmy więc mieć 4 do 5 filij, a ogółem 7 — 8 placów bankowych, posiadamy zaś 3 filje, ale natomiast 8 placów bankowych. Nadmienić wypada, że nasze okręgi bankowe są nadzwyczaj wielkie. Lwowski okręg bankowy zajmuje co do obszaru pierwsze miejsce między innemi w Austrji i mierzy 33.116 kw. km., trzecie z rzędu miejsce zajmuje Kraków, a szóste Stanisławów. To też okręg lwowski i krakowski mają najwięcej zastępstw (Nebenstellen) razem 5; a obecnie przybył w lwowskim okręgu czwarty z rzędu plac bankowy w Jarosławiu.

Pod względem t. zw. dotacji wypadło według przecięcia z lat 1878 — 1885, jak powyżej obliczyliśmy na kraje przedlitawskie z wyjątkiem Niższej Austrji, 65.000.000, z czego powinno było przypaść na nasz kraj przeszło 12½ miljonów — przecięciem zaś z czasu 1878—1885 okazuje tylko 7,200.000. Suma najwyższa dotacji w tym czasie doszła we Lwowie 4.800.000, w Krakowie 3,200.000 a w Stanisławowie 2,000.000, najniższy zaś stan dotacji wynosił we Lwowie 2,700.000, w Krakowie 2,050.000, w Stanisławowie 300.000, Bank bowiem w razach potrzeby wzmacnia dotację, w razach zaś, gdy jest znacznie niewyczerpana, takową zmniejsza. Przecietnie wszakże z wyznaczonej naszym filjom dotacji w kwocie 7,200.000 było nieużytych 1,135.000

Dotacji używa Bank na eskont i na lombard. Przeciętna dotacja za interes eskontowy wynosiła w filjach cislitawskich 50.800.000, z czego powinno było przypaść na filje galicyjskie blizko 10 miljonów, przypadło zaś w rzeczywistości według przecięcia niespełna 4½ miljona. Przeciętna dotacja na lombard wynosiła dla filij cislitawskich 13½ miljona, dla naszych filij powinno było wypaść 2,600.000 — wypadło zaś 2,850.000. Z zestawienia tych cyfr widoczna, że Bank austro-węgierski stosunkowo mało w Galicji kultywował interes eskontowy, co się przedewszystkiem tłumaczy, że Bank ten, jak to widać z oświadczenia jego jeneralnego sekretarza (stronnica 25), nie uważa weksli rolniczych za odpowiedni dla siebie materjał eskontowy, a tych jeszcze najwięcej mógłby nasz kraj dostarczyć. Dodać tu wypada, że to stanowisko Banku—nie zbyt świetnie w obec zadań swoich wyposażonego — ze względu na jego ruchliwość i wypłatność nie jest może nieuzasadnione.

Z innych interesów bankowych najdonioślejszym jest interes przekazowy, żyrowy (Giro-geschaeft.) Tego jednak interesu Bank we filjach nie prowadził, nie mógł więc nasz kraj z niego korzystać. Na wzmiankę tu jedynie zasługuje, że z cyfr obrotowych tego interesu w Wiedniu (str. 51.) nie widać postępu i rozwoju tej nader ważnej gałęzi bankowej — a zimne zachowanie się Dyrekcji w obec żądań, aby ten interes rozwijano, nie każdemu może być jasne i zrozumiałe.

Pozostaje w końcu interes hipoteczny i udział naszego kraju w tym właśnie interesie. W ogóle dział hipoteczny austro-węgierskiego Banku jest w upadku. Od roku 1876 spadł stan pożyczek ze 100½ mil. na niespełna 89½ miliona czyli o 11 milionów — w Cislitawji zaś spadł o 19½ miliona — natomiast w krajach węgierskich podniósł się stan pożyczek hipotecznych o blisko 8½ miliona. Kraje węgierskie biorą też udział w interesie hipotecznym tego Banku z kwotą przeszło 64½ miliona, kraje przedlitawskie 24½, z czego na Galicję przypada 11⅛ miliona. Jakoż Galicja zajmuje po Węgrzech pierwsze miejsce w interesie hipotecznym tego Banku.

P. Leonhard tłumaczy (str. 57—59) upadek tego działu, przedewszystkiem powstaniem na zysk nieobliczonych banków krajowych i szybkim rozwojem Kas oszczędności, jako tańszych źródeł dla kredytu rzeczowego. Bank bowiem austro-węgierski zarabia na dłużnikach 1⁰/₀, licząc o jeden procent wyższe dłużnikom odsetki, niż odsetki od odnośnych listów zastawnych.

Bank austro-węgierski udziela pożyczki na dobra tabularne, na domy, i na grunta rustykalne. Według bilansu z 31. grudnia 1885 wynosiły pożyczki na pierwsze 66, milionów, na drugie 18 milionów a na trzecie (prawie wyłącznie w Węgrzech) 5 milionów. W Galicji było na dobrach tabularnych w 379 pozycjach 8,800.000, na domach w 223 pozycjach okrągło 2½ miliona, na gruntach włościańskich nie było żadnych wierzytelności tegoż Banku. Nie naszą rzeczą zastanawiać się, czemu te pozycje w naszych tabulach pozostały, nadmieniamy tu jedynie, że w Czechach, skoro powstał Bank krajowy, pożyczki hipoteczne Banku austro-węgierskiego z wyjątkiem drobiazgu zostały zlikwidowane, a w r. 1876 wynosiły jeszcze blisko 5 milionów.

Podając te suche zestawienia i nagie cyfry do wiadomości publicznej żywimy nadzieję, że ułatwimy niejednemu do zorjentowania się, skoro (co niebawem nastąpi) sprawa austro-węgierskiego Banku stanie się przedmiotem powszechnej dyskusji. Kto jednak ciekaw jest dalszych szczegółów, tego odsełamy do pracy p. Leonharda, która pod względem gruntowności, jasności i dokładności nie pozostawia nic do życzenia.

[1]) W ciągu ośmiu lat umorzono niespełna 600.000.

[2]) W r. 1885 dochód czysty z działu hipotecznego wynosi 954.000 złr. w. a.

Korespondencje.

Wiedeń 23. marca.

(*Z Izby poselskiej. Trzeci dzień rozpraw budżetowych*).

(R.) Bardzo powoli rozwinęła się tegoroczna ogólna rozprawa nad budżetem do właściwego sobie poziomu. W pierwszym dniu, a i w znacznej części dnia drugiego, nie mogli jakoś ani mowcy lewicy, ani prawicy, zdobyć się na wyższy polot myśli. Dopiero w drugiej połowie sobotniego posiedzenia inny duch owiał rozprawy, co zawdzięczyć należy jedynie mowcom prawicy, w pierwszej zaś linji mowie p. Dieduszyckiego, który umiał zręcznie pominąć kwestję sporu niemiecko-czeskiego, silnie już poruszanego przez mowców lewicy, a uwagę swoją poświęcił głównie sprawom ogólniejszej natury ekonomicznej i politycznej, bliżej pod każdym względem obchodzącym monarchję.

Kierunek, nadany w ten sposób rozprawom, wzmógł się jeszcze silniej wczoraj pod wpływem mowy księcia Alojzego Liechtensteina, któremu się też słusznie w szeregu wczorajszych mowców należy palma pierwszeństwa. Obszerne wykształcenie, spokojny i logiczny sposób mówienia, a przy tem forma delikatna i elegancka, która dozwala mówić rzeczy najdrażliwsze bardzo nawet silnie, a przecież nie wywołuje burzy po lewej stronie Izby, — wszystko to w połączeniu ze znacznym talentem oratorskim czyni ks. Liechtensteina jednym z najpożądańszych mowców prawicy, których cała Izba zwykła słuchać z równą uwagą. A przytem ks. Liechtenstein jest reprezentantem jednej bardzo wpływowej frakcji, z której zdaniem w obecnym systemie zarówno lewica, jak i prawica liczyć się musi.

Książę Liechtenstein wygłosił wczoraj zasady polityczne, które kierują stronnictwem niemiecko-konserwatywnem i wskazał jego cele; przedtem jednak poddał bezwzględnej krytyce błędy polityki liberalno-centralistycznej, które ze swojego stanowiska śmiało wytykać umie. Wykazał, że jedyną racją bytu Austrji może być tylko równouprawnienie wchodzących w skład jej narodowości, wraz z uznaniem dziejowych praw poszczególnych krajów, a przytem udowodnił, że wyznając zasadę powyższą, można być bardzo dobrym Niemcem. W tym ustępie mowy był mowca autonomistą czystej wody i za to mu się też przedewszystkiem wdzięczność prawicy należy. Z tego też względu mowa jego szczególniej była na czasie. Dla panującego obecnie systemu nie mogło być oczywiście jak tylko korzystnem, że przewódca wybitnego stronnictwa niemieckiego tak głośno wyznał zasadę autonomiczną. Dla lewicy zaś nie mogło być nic przykrzejszego, jak słyszeć z ust Niemca podobny dowód, że polityczny spór w Austrji nie jest dla prawicy kwestją przewagi szczepów słowiańskich nad niemieckim, lecz kwestją przewagi zasad autonomicznych nad centralistycznemi.

Trudnoby nam było oczywiście zgodzić się na wszystko, co mówił dalej ks. Liechtenstein. Jego konserwatyzm nie odpowiadałby zapatrywaniom, które kierują naszem społeczeństwem i są podstawą polityki naszej.

Trudno nam angażować się za pozytywnem rozwiązaniem kwestji sporu językowego, zwłaszcza, że tutaj trzymał się mowca tylko w ogólnikach; cokolwiek inaczej od mowcy musimy się zapatrywać na reformy społeczne. Szczegółowo nie chcemy się wdawać obecnie w te sprawy, bo w swoim czasie staną one wszystkie na porządku dziennym. Nie mniej jednak zaznaczyć musimy, że różnica w niektórych zapatrywaniach nie ujmuje w oczach naszych ani trochę politycznej doniosłości wczorajszej mowy księcia Liechtensteina.

Drugim z kolei mowcą prawicy był wczoraj p. Tonner, znany u nas w kraju tak prawie jak i w Czechach. Mówił bardzo dobrze, nie długo ale treściwie, dowcipnie, nawet z humorem i zajmująco, broniąc polityki Czechów przeciwko zarzutom lewicy. Zakończył gorącem wezwaniem do młodzieży, po której się spodziewa, że łatwiej znajdzie drogę do porozumienia.

Wreszcie ze strony lewicy przemawiał pan Tomaszczuk. Tym razem — wyznać musimy szczerze — mówka nie udała się p. profesorowi. Mówił bardzo długo, a powiedział tak mało, że doprawdy żal nam było straconego czasu.

Zdawało się, że umyślnie zadał sobie pracy, ażeby pozbierać wszystkie ogólnikowe frazesy, które lewica z wielką emfazą, ale bez żadnego skutku powtarzała przez lat kilka, aż wreszcie sama znudzona, powtarzać przestała.

P. profesor, chciał widocznie raz jeszcze spróbować ich siły i wydeklamował je wszystkie z niemałym patosem i wielkiem natężeniem słabego organu swego. Jeżeli się próba udała, to chyba o tyle, że się p. Tomaszczuk przekonał, iż jeżeli lewica chce kogo słuchać, to posłucha, chociażby miała umierać z nudów.

Żadnej tam nie było myśli oryginalnej, wszystko słyszane nieraz począwszy od ubolewania na ucisk Niemców aż do bajki o polonizacji Bukowiny. Jeżeli sobie dobrze przypominamy, to właśnie przed pięciu laty p. Tomaszczuk puścił w świat tę bajkę bukowińską po raz pierwszy, a wczoraj ją powtórzył pewnie już po raz trzeci, jeżeli nie czwarty. Powodem do tego miało być wyrażenie p. Dieduszyckiego, który w przeciwieństwie do grupy zachodnich krajów austrjackich mówił o krajach na wschodzie monarchji i „pod względem geograficznym" postawił Bukowinę obok Galicji. Potrącił przytem i o stosunek etnograficzny, bo przecież nawet i profesorowie Uniwersytetu czerniowieckiego wiedzą zapewne, że na Bukowinie większość ludności jest ruską, tak samo jak w sąsiedniej Galicji wschodniej. Czyż nie tak, panie profesorze? — Ale p. profesor upatrzył w tym wyrażeniu pana Dieduszyckiego dowód, że Polacy zagrażają wolności Bukowiny i że ich w tem Rząd popiera! Nie wiemy jednak, czy p. Tomaszczuk nie pożałował tego szczególniejszego argumentu, bo w tem miejscu nie otrzymał, nawet od swoich przyjaciół, konwencjonalnych oklasków.

Wiedeń 24. marca.

(*Z Izby poselskiej. — Rozprawy budżetowe. — Mowa p. Dunajewskiego.*)

(R.) Dziś dobiega do końca ogólna rozprawa nad budżetem. W chwili, kiedy to piszemy, przemawia właśnie jeneralny sprawozdawca, poczem rozpocznie się bezpośrednio rozprawa szczegółowa. Co ta nam przyniesie, to się dopiero okaże. Trzystu, wyraźnie trzystu, mowców zapisało się do głosu, a chociaż jest to wprost fizycznem niepodobieństwem, ażeby wszyscy przemawiali, przecież nawet z niewielkiej stosunkowo ilości tych, którzy przyjdą do głosu, znajdzie się pewnie z łona lewicy niemało takich, którzy sobie zechcą wynagrodzić umiarkowanie, nałożone z własnej woli w celach wysoko-politycznych i przypomną światu, że nie tak łatwo dają za wygranę i że wszystkiego jeszcze nie wypowiedzieli.

Że umiarkowanie i dawno już niewidziana powaga, jaką się lewica kierowała w rozprawie ogólnej, nie były bez celu, to nie ulega dziś żadnej wątpliwości. Lewica wyobrażała sobie ni mniej ni więcej jak to, że kto wie, czy wkrótce nie zawitają dla niej lepsze czasy, czy nie zostanie powołaną na nowo do rządów. Zkąd się te nadzieje wzięły, nie wiemy, dość że o istnieniu ich mówiono głośno w krużgankach parlamentu, a jeszcze wczoraj, bezpośrednio przed mową p. Dunajewskiego, zapytał jeden z wpływowych członków lewicy znanego nam posła z prawicy: „I cóż powiecie panowie jeżeli hr. Taaffe ustąpi z gabinetu?" — Wszystkie te nadzieje rozwiał za jednym zamachem p. Dunajewski, który przemawiał wczoraj imieniem Rządu. Otóż obawiamy się, czy przykre rozczarowanie, jakiego musiała w ten sposób doznać lewica, nie wpłynie na ponowne zaostrzenie tonu rozpraw, czy pp. Prade, Strache, Pickert itd. nie wywieszą znowu sztandaru walki na śmierć i życie, nie przebierając w środkach i słowach.

Okaże się to wkrótce, może nawet już dzisiaj. Tymczasem powróćmy do mowy p. Dunajewskiego, która góruje dzisiaj jako przedmiot artykułów tutejszego dziennikarstwa, a wczoraj była punktem ciężkości rozpraw w Izbie. Była to pod względem treści i formy jedna z najlepszych mów, wypowiedzianych przez obecnego ministra finansów, zarówno silna w polemice ze zwietrzałemi frazesami mowców lewicy, jak obfita w pozytywne fachowe argumenta, jak wreszcie ważna pod względem politycznym, bo dająca wyjaśnienie co do zachowania się Rządu i zawierająca wskazówki na przyszłość.

O fachowej jej części możemy powiedzieć tylko tyle, że p. Dunajewski był bardzo szczęśliwym w zbijaniu licznych zarzutów lewicy z powodu rzekomego pogorszenia się stanu finansowego państwa. P. minister spostrzegł, że zarzuty te, powtarzane rokrocznie z przyprawą właściwą lewicy, mogłyby, pozostawione bez odpowiedzi, zaszkodzić powadze i kredytowi państwa i ostro tę tendencję zganił. Lewica, której chodziło zwykle więcej o tanie środki do agitacji niż o prawdę, więcej o swoje panowanie niż o państwo, nie uważała za rzecz niepolityczną takiego tendencyjnego podkopywania kredytu państwa. Trzeba więc było raz otworzyć oczy wszystkim i nie żałując trudu gruntownie i szczegółowo wykazać nicość tych twierdzeń, udowadniając na podstawie cyfr, że nie jest tak źle, jak twierdzi lewica, że przeciwnie i finanse państwa poprawiają się powoli ale stale i stan jego ekonomiczny nie jest znowu na całej linji tak rozpaczliwym, ażeby już nie było ratunku. Uczynił to wczoraj p. minister finansów i uczynił szczęśliwie.

Ale niemniej ważną była część polityczna mowy p. Dunajewskiego, wypowiedziana w porozumieniu z całym gabinetem i w imieniu tegoż. Dowiedzieliśmy się z niej wprawdzie, że Rząd obecny nie opuścił raz zajętego stanowiska „ponad stronnictwami", że przeciwnie zamierza utrzymać się na niem konsekwentnie, ale dowiedzieliśmy się również, że nie myśli ani na chwilę odstąpić od wziętej za główną podstawę swojej polityki zasady równego prawa dla wszystkich. A co najważniejsza, dowiedzieliśmy się, że rzeczy stoją dziś w taki sposób, iż hr. Taaffe nie potrzebuje przywiązywać panującego obecnie systemu rządzenia jedynie do własnej osoby, że choćby ustąpił kiedyś, to i w takim wypadku powyższa zasada pozostanie nadal podstawą Rządów w Austrji, że więc lewica nie może się łudzić blizką nadzieją powrotu do steru państwa. Że przytem Rząd dzisiejszy opiera się o prawicę i musi liczyć na jej pomoc, tego nie mógł pominąć milczeniem mowca gabinetu, przeciwnie wskazał wyraźnie, że właśnie od postępowania i pomocy prawicy zależy ostatecznie osiągnięcie jego ściślejszych celów, tj. przywrócenie równowagi finansowej w państwie, uspokojenie umysłów i wprowadzenie wszystkich na drogę wspólnej pracy około dobra monarchji.

Oświadczenie takie było na czasie. Rozwiać złudzenia lewicy trzeba było w interesie samego systemu i prac parlamentu. O stosunku Rządu do prawicy nie wiele dowiedzieliśmy się wprost, jednakowoż pośrednio mogła prawica tak Rząd zrozumieć, jak mógł zrozumieć Rząd prawicę z przemówień niektórych jej mowców.

Po mowie p. Dunajewskiego nie mogło być bardzo wdzięcznem zadanie generalnego mowcy lewicy, chyba, że byłby się zdobył na coś nadzwyczajnego. Nic takiego nie było jednak w mowie p. Herbsta, który „z wieku i urzędu" został wybrany mowcą generalnym. Przeciwnie, nie wyszła ona w niczem po za granice szablonu, a składała się z samych starych, źle odgrzanych frazesów, które uchodziły może jeszcze przed sześciu laty, ale dziś nie uchodzą. Powiedzieć o niej da się mniej więcej tak mało, jak o mowie p. Tomaszczuka.

Imieniem prawicy przemawiał jako mowca generalny p. hr. R. Clam. Po mowie p. Dunajewskiego pod względem fachowym nie miał on wiele do powiedzenia, pod względem politycznym zaś zachował zupełny spokój, bezstronność i powagę, jak przystało na wiceprezesa Izby.

Wreszcie musimy jeszcze zwrócić uwagę na bezpodstawne a znów we własnem dziennikarstwie rozsiewane wieści, jakoby z Koła polskiego prócz p. Dieduszyckiego dlatego nikt więcej nie mówił, że mowa tego posła nie odpowiedziała intencjom Koła. Wskażemy jednak na to jedynie, że wieści te zawierają w sobie jaskrawą sprzeczność: Gdyby p. Dieduszycki był mówił wbrew intencjom Koła polskiego, to byłoby raczej obowiązkiem tych, którzy się prócz niego z Koła do głosu zapisali, właśnie przemówić, ażeby go dezawuować. Nam się więc zdaje, że o wiele rozsądniej i prościej byłoby przypuścić, skoro po nim nikt więcej nie przemawiał, iż p. Dieduszycki intencjom Koła nie uchybił. Zresztą przypominamy sobie, że pp. Czartoryski i Czerkawski w Kole już wymawiali się od obowiązku mówienia w Izbie, i że Koło, desygnując ich na mowców, nie obowiązywało ich do tego bezwzględnie. Toż samo i p. Madeyski wzięty był w kombinację tylko jako ewentualny mowca, na wypadek potrzeby, która widocznie nie zaszła. Wiemy zresztą ze źródła autentycznego, że Polacy zapisani jeszcze do głosu w obec tego, że lewica wprowadziła debatę na tory sporu niemiecko-czeskiego umyślnie ustąpili na drugi plan, ażeby dać Czechom sposobność przemawiania w swojej sprawie. Dla tego to p. Madeyski ustąpił miejsca p. Tonnerowi, a proszeni o przemawianie w charakterze mowców generalnych pp. Czartoryski i Czerkawski sami ofiarowali ten zaszczyt p. Clamowi. Wspomniane wieści podyktowała więc chyba tendencja osobista.

Mowa

posła dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

wygłoszona w Izbie posłów Rady państwa 20. t. m. podczas jeneralnej debaty budżetowej.

Trudno o inną Izbę, którąby się znajdowała przy debacie budżetowej w tem samem położe-

niu, jak Izba wiedeńska. Istnieje większość, istnieje także mniejszość, która zwykła robić opozycję. Mniejszość napada namiętnie na Rząd i na większość: ale i większość narzeka na postępowanie Rządu. Mniejszość twierdzi, że większość narzuca swoją wolę Rządowi, a mowca z lewicy, który z wielkiem umiarkowaniem i z wielką zręcznością wykładał w tej Izbie teorję, o którejbym z [illegible] tylko przypuszczał, że może napowrót w Austrji zapanować, choćby w formie najbardziej umiarkowanej, mowca taki, powiadam, twierdził, że moi najbliżsi polityczni przyjaciele są przywódcami falangi większości, a przeto także władcami parlamentu.

Sądzę, iż stanowczo twierdzić mogę, że wcale nie mamy uczucia, jakobyśmy w tym Parlamencie panowali i mniemam, że panowie po lewicy także tego świadomi, iż tu nie mamy do czynienia ze zwyczajną sytuacją parlamentarną, że nie mamy tu przed sobą Ministerstwa, któreby było wyszło z łona większości, i któreby się uzupełniało, przywołując członków tejże większości; tylko, że przeciwnie mamy przed sobą Rząd, który tak rządzi, jak jemu się zdaje i większość, bez której się wreszcie żaden Rząd obejść nie może i która Rząd o tyle popiera, o ile przekonania Rządu i większości bywają z sobą zgodne, albo o ile się tego polityczna konieczność domaga.

Oto położenie nasze. Opozycja także dowiodła, że się nie inaczej na to położenie zapatruje: nie tylko bowiem odstąpiła po części od dawniejszego systematu opozycji bezwzględnej, ale co więcej i to nawet podczas niniejszej debaty budżetowej stawiała samodzielne dodatnie wnioski, albo podawała myśli, wskazujące drogę naprawy finansów i budżetu. Większość wszelako większością zostanie. Rządzenie bez jakiejkolwiek większości w parlamencie jest niepodobieństwem i rzeczą pożądaną tak dla Rządu, jak i parlamentu, aby stronnictwa oświadczyły po jakiej drodze pragną, aby nadal w austrjackiej polityce stąpano, po jakiej może się Rząd spodziewać, że znajdzie poparcie u stronnictw. Chcę tej potrzebie zadość uczynić, idąc za przykładem jednego mowcy lewicy i chcę wypowiedzieć, co się moim najbliższym przyjaciołom politycznym na teraz koniecznem i nieodzownem wydaje i na jakiej drodze Rząd gotowi popierać. Przy budżecie chcę przedewszystkiem mówić, choć się nie zapuszczę w takie szczegóły. W czasie mowy wielce szanownego dr. Mengera wpadło na myśl nie jednemu słuchaczowi, że tym razem to się nie sprawdzi, że wszystko na świecie ma swój koniec. Gdyby mowca mniej wymowny i mniej z cyframi obznajomiony wdał się w takie same szczegóły, mogłoby się zwątpienie zamienić w obawę, że rzecz dobra nigdy się nie skończy. Pragnę się przeto trzymać ogólniejszego stanowiska. Nie mam podobnież zamiaru wdawać się w polemikę z pewnemi zapatrywaniami mego poprzednika, twierdzącego, że wszędzie indziej tak błogo jak w królestwie niebieskiem, że w jednej tylko Austrji podatki czasem dokuczyć mogą. Pozostawię sprawozdawcy budżetu sprawdzenie cyfr podanych.

Do pewnego stopnia tylko zgadzam się z moim szanownym poprzednikiem, nie zgadzam się z tem, aby położenie Austrji i budżet bieżący były tak złe i potępienia godne, jak on to twierdzi. Jestem przekonany, że gospodarstwo nasze finansowe postąpiło naprzód, a nie cofnęło się. Niemniej przeto muszę wyrazić obawę, że poprawa finansowego położenia nie potrwa długo, jeżeli cały kierunek gospodarstwa państwowego nie zostanie zmieniony. Jeżeli system ekonomiczny wymyślony niegdyś i zawsze popierany przez panów będących dziś w mniejszości, nie zostanie zaniechany i przez inny system zastąpiony.

Sądzę panowie, że dają się dostrzedz w tegorocznym budżecie pewne systemata wróżące o przyszłych niebezpieczeństwach dla austrjackich finansów.

Nie da się zaprzeczyć, że źródło wzrostu dochodów państwowych leży w podwyższeniu znacznem podatków, a mianowicie podatków stałych. Nie da się podobnie zaprzeczyć, że źródłem tegorocznego dochodu, jest po części prawem przewidziane coroczne wzrastanie podatku gruntowego w części także w Tyrolu i Salcburgu podatku domowo-klasowego. Można za to dostrzedz, że [illegible] dobrobytu w całem państwie grozi przyczyna finansów.

Pierwszym symptomem tego rodzaju jest to, że podatki z dochodu domowo-czynszowego zachwiały się a nawet zmniejszyły. To świadczy, że [illegible] nie jest wstanie płacić tyle, co pierwej za swoje pomieszkania. (*Słusznie!*) Powtóre [illegible] podatków przynoszą wprawdzie państwu z każdym rokiem większy dochód, ale ten dochód bywa wielce niepocieszający. Jestem przekonany, że p. minister finansów miewa bardzo smutne myśli, ilekroć mu się dochód z egzekucji podatkowej powiększy.

To wszystko dowodzi upadku siły podatkowej.

Mieszkańcy Austrji spełniają nadzwyczaj sumiennie swoje obowiązki w obec Skarbu. Ubodzy mianowicie płacą przedewszystkiem podatki, a jednak egzekucje podatkowe mnożą się szczególnie na wsi. Wynika z tego, że ciężar podatków w ogóle a przedewszystkiem podatku gruntowego, powiększonego przez dodatki gminne i krajowe, stanie się niebawem dla chłopów naszych nieznośnym. (*Bardzo dobrze*). A nie mogę myśleć, aby tegoroczne zmniejszenie się sumy odsetek od zaległych podatków, oznaczało polepszenia położenia opodatkowanych.

Przyczyną tego zmniejszenia się tych odsetek jest zwiększanie się corocznie ciężarów hipotecznych na posiadłościach ziemskich i w ogóle na wszystkich nieruchomościach i to, że wszystkie banki dające kredyt zastawniczy, nie udzielą pożyczki przed zapłaceniem wszystkich podatków. Powypłacano tedy wszystkie zaległości podatkowe, aby módz się na nowo zadłużyć. I to także nie dobrze. Wzrastanie długów hipotecznych da się także niebawem we znaki budżetowi państwa.

Przystępuję tedy do nas zapytanie, cośmy powinni robić, aby ujść tym niebezpieczeństwom.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić nad przyczyną złego, nad tem, dla czego nastała kryzys gospodarcza. Nie tylko w Austrji, ale także w innych państwach Europy, i dla czego ta kryzys jest może w Austrji niebezpieczniejszą, jak u naszych sąsiadów. Przyczyny tego powszechnie znane; nie potrzeba w tej Izbie dowodzić, że trzeba ich szukać, z jednej strony w superprodukcji powszechnej na całej kuli ziemskiej, a z drugiej w chwilowej zwyżce złota. Stało się powszechnym zwyczajem mówić, że niebezpieczeństwo grozi Europie, głównie z powodu zamorskiej produkcji. Bardzo znakomici mowcy przepowiadali z dziwnym spokojem w tym parlamencie, przed kilkoma laty, że Europa i to tu państwo ruinie ulegną, zanosząc równocześnie hołd radości przyszłości stanów Ameryki północnej. Nie zapomnę tego, jak JE. dr. Herbst tu przed kilku laty wygłosił pochwałę Ameryki, przytaczając słowa Getego i jak wówczas dowiódł, że więcej go obchodzą losy demokracji od losów państwa, że nie bardzoby się zasmucił ruiną Austrji, że mniemał, że wszelki ratunek nadaremny, że jedynie Ameryce wróżył przyszłość lepszą.

Jestem innego zdania i nie będę tak desperatem, abym miał ręce opuścić i zaniechać nadzieję zwycięstwa w walce ekonomicznej. We wszystkiem zapanowała superprodukcja a najbardziej może na warsztacie — tak jest dziś już także na warsztacie — rolnictwa. Prawa ekonomji politycznej pozostaną nieubłagane, ta superprodukcja przeto będzie musiała kiedyś ustać. Wszak przezto nastała, że była chwila, w której rolnictwo przynosiło większy zysk od innych zatrudnień. Ustanie, skoro dziś na świecie odwrotnie. Ten najpierw zaniecha superprodukcji, kto nie jest koniecznie zmuszonym trudnić się gospodarstwem i kto zresztą na gospodarstwie najgorzej wyjdzie.

Nie myślę przeto Panowie, aby ogromna rolnicza większość ludności w Austrji, miała w walce ekonomicznej uledz i przez swoją ruinę sprowadzić ruinę państwa (*brawo! na prawicy*).

Najpierw rolnik nasz dłużej wytrwa i nie opuści grzędy, mimo kilku lat pozbawionych wszelkiego zysku. Boć rolnictwo obyczajem w naszych przodkach odziedziczonym i ekonomiczną koniecznością. Nie może nawet szukać innego zajęcia. Przeciwnie amerykański rolnik *sit venia verbo* pojechał z maszyną parową w step, tam pospekulował i poplądrował. A spekulacji zaniecha, skoro spostrzeże, że nie może już mieć tych samych zysków, co dawniej (*bardzo dobrze! na prawicy.*) Ziemia na stepach Ameryki nie przynosi w ogóle renty a tylko odsetki z kapitału na zakupno maszyn i zysk z pracy zużytej. U nas przeciwnie przynosi ziemia rentę. Rolnictwo nasze jest przeto w takiem położeniu, że skoro dostateczną opiekę otrzyma, zwycięży w walce.

Nie jest jednak rzeczą pewną, czy państwo i społeczeństwo nasze w tej walce istotnie zwyciężą. Całe bowiem urządzenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych, różne jest od zwykłego w Europie a zwłaszcza w Austrji. Od dawna zrozumiano w Ameryce, że nie od tego jedynie zawisło lepsze lub gorsze gospodarstwo państwowe, czy większy lub mniejszy deficyt występuje na jaw w rocznym budżecie, że przeciwnie istotą dobrego gospodarstwa w państwie zużycie wszystkich sił całości, w celu podniesienia dobrobytu jednostek. Tego dotąd w Austrji nie zrozumiano.

Ci, którzy przez długie lata w Austrji rządzili, przezywali całością jedną tylko lub znakomitą część tej całości, tak pod względem politycznym, jakoteż pod względem ekonomicznym. Jeśli teraz który z mowców opozycji twierdzi o sobie i o swojem stronnictwie, że oni tylko opiekują się większością, kiedy przeciwnie większość części nad całość wynosi; tak to trzeba rozumieć: niemieccy przemysłowcy i część niemieckiego stanu urzędniczego są Austrją, są całością, są państwem; wszystko inne to szanty, co najwięcej włosy i paznogcie, które można strzydz bez bolu i szkody (*brawo i wesołość na prawicy*).

Z teorji wynikła praktyka i w państwie, które jest i być musi przedewszystkiem państwem rolniczem, nie myślano o rolnictwie, myślano przedewszystkiem jakby przemysł choćby sztucznemi środkami podnieść.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Rada państwa.

Wiedeń 24. marca. (Z Izby deputowanych). Po całym szeregu faktycznych sprostowań i końcowem przemówieniu referenta, uchwalono znaczną większością przejście do dyskusji szczegółowej nad budżetem (przeciw temu głosował tylko Klub niemiecki, demokraci i antysemici).

W dyskusji szczegółowej przyjęto 4 pierwsze tytuły bez dyskusji. Przy „funduszu dyspozycyjnym“ gani Wenzlicke stanowisko niektórych dzienników urzędowych względem opozycji i oświadcza, że lewica głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Prezes ministrów Taaffe oświadcza: Jeżeli w jakiem mieście, kraju i państwie wychodzą różne dzienniki, muszą one także stać na różnych stanowiskach, a on sobie może tylko życzyć, aby polemika toczyła się w przyzwoitej formie. Prezes ministrów przyznaje, że niektóre zacytowane ustępy są silne, ale on nie jest redaktorem ani *Brünner Ztg.*, ani *Brünner Morgen Post.* Dzienniki opozycyjne doznają także poparcia od swego stronnictwa, a tego nikt nie bierze za złe (Strache i Türk wołają: „ale dzienniki urzędowe muszą opłacać ci, którzy płacą podatek“). Jeżeli władze atakowane są niesłusznie przez płacących podatki, to muszą mieć organa, któreby ich broniły. Przy konfiskatach chodzi o to, czy one zostaną zatwierdzone. Jeśli tak, to Sąd w myśl ustawy uznał konfiskatę za uzasadnioną. W obec twierdzenia, że niezliczoną jest liczba konfiskat, oświadcza minister, że w zeszłym roku było w całej Morawie tylko 76 konfiskat. Jeśli niektóre dzienniki piszą przeciw opozycji i pojedynczym jej mężom, to czynią tylko swoją powinność, ponieważ inne dzienniki piszą przeciw Rządowi, pojedynczym, jego członkom i wszystkiemu, co od Rządu wychodzi. Jest to zatem tylko odwet. W życiu konstytucyjnem musi być polemika, ale minister uważa za rzecz konieczną, aby ta polemika była przyzwoitą. Gdyby mowca przedłożył wybór ustępów z dzienników opozycyjnych, za co żadną partję, jako taką nie robi odpowiedzialną, możnaby się przekonać, jak dalece dzienniki te grzeszą przeciw przyzwoitości (*żywe oklaski z prawicy*).

P. Wurm odpowiada na twierdzenia Wenzliczkego przypomnieniem tonu i sposobu, jakiego używały dawniejsze organa Rządu w obec opozycji. Mowca przechodzi do ogólnej polityki Rządu, na którą się w zupełności pisze dla tego, że chce równouprawnienia wszystkich.

P. Wrabetz oświadcza w obec przemówienia prezydenta ministrów, że pieniądze z podatków nie mogą być na to używane, by podburzać jedną warstwę opodatkowanych przeciw drugiej. Mowca objaśnia następnie działalność większości na polu ekonomicznem, krytykuje bardzo ostro prawodawstwo przemysłowe, dzięki któremu Izby handlowe mają rozstrzygać takie kwestje „świątem poruszające,“ jak ta, czy kiełbaśnikom wolno sprzedawać gorące czy zimne kiełbaski. (*Żywe oklaski i wesołość na lewicy*). (Wiceprezydent wzywa mowcę aby nie odchodził od rzeczy. P. Schönerer woła: *Mowa to bardzo zabawna*). P. Wrabetz zbija w dalszym ciągu twierdzenia ks. Liechtensteina, że połowa jednia jest przeciw stronnictwu liberalnemu i oświadcza, że posłowie nie po to zostali wysłani, by robić komplimenta Rządowi.

P. Russ radzi prezydentowi ministrów, by nakazał półurzędowym organom używać grzeczniejszego tonu i dowodzi, że nawet urzędowe Biuro korespondencyjne niedokładne i fałszywe podaje wiadomości. Najgorszą jednak rzeczą jest według mowcy nadużywanie powagi korony do celów agitatorskich. Djadem cesarski przerabia się na drobną monetę i rzuca się między lud. Mowca polemizuje z wywodami Taaffego, Dunajewskiego i Liechtensteina, który gotów jest poświęcić państwo kościołowi. W dalszym ciągu występuje mowca przeciw czeskiemu prawu państwowemu i krytykuje program socjalno-ekonomiczny ks. Lichtensteina, któremu odpowiada, że kwestja socjalna byłaby już dawno rozwiązaną, gdyby się ją dało zorganizować mięszaniną z kadzidła, paczuli, i perfum Jockey Klubu. (*Żywa wesołość*). Mowca kończy wyrażeniem żalu z powodu zesłowiańszczenia Austrji.

Hrabia Taaffe odpowiada na pojedyncze zarzuty Russa i oświadcza, że nie może rozkazywać jak nauczyciel uczniom. Dziennikarze nie są uczniami. Są oni albo chcą przynajmniej okazać się mistrzami. (*Wesołość*). Twierdzenie, jakoby Rząd używał blasku korony do celów agitacyjnych, odpiera minister z wszelką stanowczością. Jeżeli Ministerstwo daje czasem do zrozumienia, że posiada zaufanie Korony, to jest to rzeczą bardzo naturalną. Inaczej nie zasiadałoby więcej na tem miejscu (*oklaski na prawicy*). Co do dalszych zarzutów Russa, które właściwie należą do dyskusji jeneralnej, odpowiada minister na uwagę co do Trybunału stanu. Nie Rząd ale p. Steinwender mówił pierwszy o Trybunale stanu, a wtedy było obowiązkiem naszym—mówi minister—oświadczyć: „Moi Panowie! nie obawiamy się Trybunału stanu (*oklaski na prawicy*).

P. Weber Fr. oświadcza, że będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym, uważa jednak za najświętszy obowiązek zwrócić uwagę na stosunki na Morawie i na sposób w jaki państwo dotychczas zaspakajało potrzeby ludności morawskiej mimo wielu i ciężkich ofiar, jakie kraj ten ponosi dla państwa. Mowca polemizuje z wywodami członków opozycji i kończy zapewnieniem, że głosowałby za większym funduszem dyspozycyjnym, gdyby Rząd chciał uwzględnić wyrażone przez mowcę okoliczności.

Po przemowie sprawozdawcy hr. Deyma oświadcza p. Sturm, że Klub niemiecko-austrjacki dla zadokumentowania swej nieufności dla Rządu głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Poczem przyjęto tytuł fundusz dyspozycyjny. Tytuł 3, 4, 5 i 6 przyjęto bez dyskusji.

Następne posiedzenie w piątek.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. marca.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Karol Ludwik zachorował na odrę.

Królewicz Oskar szwedzki, młodszy brat następcy tronu Szwecji i Norwegji, według dzienników sztokholmskich, zaręczy się wkrótce z księżniczką Ludwiką, najstarszą córką następcy tronu angielskiego, księcia Walji.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz odjechał w sobotę wieczorem do Sorrento, zkąd powróci na święta Wielkanocne.

Nekrologja. Ks. Jan Narkiewicz, jubilat, kapelan przy cmentarzu w Krakowie, zakończył życie d. 23. bm. w 80 roku życia, a 53 kapłaństwa. Urodził się na Żmudzi, w powiecie rościeńskim. W r. 1866 został wywieziony na Sybir do Tunki za Bajkał. Po ośmioletniej niewoli przybył do Krakowa i przez 10 lat był kapelanem przy cmentarzu. Roku 1883 obchodził jubileusz 50 letniego kapłaństwa, na który przybyli wszyscy obecnie w Galicji będący dawni jego towarzysze niewoli syberyjskiej. Zmarł na wodę w piersiach. Ks. Narkiewicz napisał między innemi: „Pamiętnik księdza wygnańca roku 1876,“ „Naród a religja 1876.“ — Onegdaj zmarł w Opawie marszałek szląski hr. Kuenburg.

Kalendarz. Sobota (27.): Ruprechta. Wschód słońca o godz. 5. m. 56, zachód o godz. 6. m. 15.

Wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta Lwowa nastąpi już niebawem. Na zaproszenie p. dra Radziszewskiego i kilku innych osób, zebrało się we wtorek w sali ratuszowej 37 radnych (na 45 zaproszonych) celem naradzenia się w sprawie tych wyborów. Przy próbnem głosowaniu otrzymał p. Wacław Dąbrowski 30 głosów. W środę zgromadziła się w tej samej sali reszta radnych na zaproszenie prof. dra Gryzieckiego. Nie przedsiębrano jednak głosowania próbnego, lecz postanowiono, zamiast traktowania tej kwestji w kółkach mniejszych, zaprosić w przeddzień wyborów wszystkich pp. radnych na poufną naradę.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę dnia 27. marca 1886 o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie, dotyczące wyboru Rady miejskiej. Spraw. pan r. dr. Ciesielski.

Odezwa do mieszkańców m. Lwowa. Otrzymujemy następującą odezwę: „Cały surowy dochód z przedstawienia teatralnego w poniedziałek dnia 29. marca r. b. „Pan Tadeusz“ czyli: „Ostatni zajazd na Litwie“, przeznaczony jest na „Dom ubogich miasta Lwowa“, w którym znajduje schronienie i zupełne zaopatrzenie nad 300 ubogich, ale rozrost miasta i zwiększona liczba ubogich wymagają dalszego rozszerzenia tego Zakładu. Podnosząc powyższy cel szlachetny, odzywamy się do P. T. mieszkańców naszego grodu, aby łącząc przyjemność z miłosierdziem, przez rozkupienie biletów na to przedstawienie raczyli przyjść z pomocą tej dobroczynnej instytucji. — „*Sekcja dobroczynności*“ rady m. Lwowa.“

W Domu pracy pod godłem „Opatrzności“, staraniem dobroczyńców stanął ołtarz, przy którym ks. Kalinka odprawił wczoraj o godz. 8. rano na intencję ubogich i dobrodziejów tak pożytecznej instytucji pierwszą mszę św. Wszyscy ubodzy i uczestnicy tej uroczystości przystąpili wspólnie do komunji św. Po mszy odbyła się nauka.

Stan fundacji śp. Franciszka Kochmana dla premjowania literatów polskich. Obrót kasowy tej fundacji za rok 1885 przedstawia się jak następuje: A) Dochody: 1. Zapas początkowy gotówką $\frac{1}{2}$ ct., efektami 24.036 zł. 1 ct. 2. Efekta zakupione 1152 zł. 17 ct. 3. Odsetki od efektów got. 1092 zł. 4 ct. 4. Gotówka za spieniężone efekta 65 zł. 56 ct. Suma dochodów got. 1157 zł. $60\frac{1}{2}$ ct., efekt. 25.188 zł. 18 ct. B) Wydatki: 1. Efekta spieniężone 65 zł. 56 ct. 2. Porta i stemple got. 2 zł. 98 ct. 3. Gotówka wydana na zakupno efektów 1154 zł. 62 ct. Suma wydatków got. 1157 zł. 60 ct., efekt. 65 zł. 56 ct.

W porównaniu z sumą dochodów got. 1157 zł. $60\frac{1}{2}$ ct., efekt. 25.188 zł. 18 ct., okazuje się z końcem roku 1885 zapas ostateczny:

a) W got. $\frac{1}{2}$ ct. b) w efekt. 25.122 zł. 62 ct.

Z wykazanego zapasu w efektach 25.122 zł. 62 ct. przypada: A) na majątek zarodowy: a) w 5% listach zastaw. gal. Towarzystwa kred. 13.300 zł.; b) w 4% listach zastaw. gal. Tow. kred. 11.000 zł.; c) w 4% książeczce wkładkowej Banku kraj. 5 zł. 93 ct. Razem 24.305 zł. 93 ct. B) na majątek obrotowy 4% książeczka wkładkowa Banku kraj. na 816 zł. 69 ct. Ogółem jw. 25,122 zł. 62 ct.

Pierwsze rozdanie premjów nastąpi za pierwsze trzechlecie (w myśl ogłoszonego do LW. 3550 z r. 1885 konkursu) w roku 1888.

Z armji. Aleks. Rezac, kapitan 20. p. piech., przeniesiony został do czynnej obrony krajowej.

Prześladowani za wiarę. Do Galicji (powiat sokalski) przybyli w ostatnich czasach ze Spikołos w Hrubieszowskiem trzej włościanie, którzy przed kilkunastu laty, nie mogąc zostać nadal unitami, tulili się, jak długo to było możliwem, do Kościoła rz.-kat. Potajemnie chwalili Boga w kościele rz.-kat., bo jawnie tego czynić nie mogli. Skończyło się to jednak teraz, bo wytropiono ich tajemne praktyki i postawiono alternatywę, w obec której przed nieszczęściem już w żadnym razie ustrzedz się było niepodobna. Trzeba było albo przejść na prawosławie, albo dać się wywieźć w głąb Rosji. Trzej włościanie spikołoscy nie wiedzieli co począć z rodzinami, bo o wyrzeczeniu się wiary katolickiej i pozostaniu na miejscu myśl ani na chwilę nie powstała. Powiodło im się dostać przez granicę z żonami i dziećmi, ale w stanie opłakanym. Gospodarstwa ich stracone niepowrotnie, a możność zapracowania na życie dla siebie i dzieci bardzo utrudniona. Stanęli biedacy na służbę jako parobcy. Nazywają się oni: Jędrzej Karpiński, Józef Grabowski i Teodor Radiuk. Wszyscy trzej są żonaci i mają dzieci.

Konkurs. Lekarza ordynującego z płacą 500 złr. potrzebuje szpital powszechny w Podhajcach. Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego tamże do dnia 15. kwietnia br.

W sprawie spadku po śp. ks. Montleart. Piszą do nas z Wadowic: „Przed rokiem — jak wiadomo — odebrała sobie życie w dobrach swych Krzyszkowice, w powiecie myślenickim, Augusta ks. Montleart. Rozporządzeniem ostatniej woli, spisanem w języku francuskim, ustanowiła ona uniwersalną spadkobierczynią hrabinę Pruszyńską, zalecając tejże między innemi także wypłatę hrabiance Nugent 50.000 złr., tudzież kwoty 50.000 złr. na stypendja. Jakież było jednak zdziwienie, gdy otwarto kasy wertheimowskie i znaleziono je prawie próżne. W skutek żądania p. hrabiny Pruszyńskiej, jakoteż i pułkownika hr. Nugent, jako ojca legatarjuszki, zarządzonem zostało śledztwo za rzekomo skradzionemi walorami, a które zmarła miała mieć przeważnie w różnego rodzaju gatunkach renty austrjackiej. Śledztwo to prowadzi się blisko rok i dopiero przed miesiącem, gdy mimo licznych przyspieszeń nie można się było doczekać końca, odebrano dalsze dochodzenie Sądowi powiatowemu w Myślenicach, a przekazano jednemu z tutejszych sędziów p. radcy Nowaczyńskiemu, który też przed 2 tygodniami zjechał do Myślenic i przesłuchiwał najdokładniej notarjusza p. Romowicza, całą służbę zmarłej księżny, tudzież wszystkich domowników, zamieszkałych w zabudowaniu, w którem stały kasy księżny.

Także przesłuchiwał p. Nowaczyński byłego starostę p. Witalisa. Materjał śledczy jest gotów o tyle, że tut. Prokuratorja musi się wreszcie zdecydować albo na śledztwo wstępne przeciw domniemanej sprawczyni, lub na zaniechanie zupełne całego już bardzo obszernego dochodzenia. Uderza tu wszystkich, iż obok dochodzeń sądowych jakiś ajent z Wiednia przeprowadza równocześnie na własną rękę dochodzenia, i że listy jego, pisane do p. Romowicza, zostały przez tegoż ostatniego złożone do rąk p. Nowaczyńskiego.

(*m*) **Strejk robotników w fabryce pp. Wczelaków** trwa jeszcze ciągle, a co gorsza, sprawą tą zaczyna się interesować ogół robotników, którzy zachowują się dotychczas spokojnie. We środę o godzinie 6. wieczorem, odbyło się w sali Stowarzyszenia rękodzielników „Skała“ zgromadzenie towarzyszy stolarskich, w którym wzięło udział około 600 robotników. Na zgromadzenie przybyli także trzej delegaci korporacji stolarskiej i referent biura przemysłowego p. radca Woynar. Na porządku dziennym Zgromadzenia stała sprawa strejku i omówienie wszystkich żądań postawionych przez robotników, należących do zmowy. Zgromadzenie zagaił pan Udałowicz, podnosząc żądania robotników, poczem odczytano memorjał, wręczony panom Wczelakom i odpowiedź tychże.

P. Woynar oświadczył, że Zgromadzenie nie może powziąć żadnej prawomocnej uchwały, nie ma bowiem jeszcze zatwierdzonych statutów, może natomiast tylko przedłożyć swoje żądania.

Rozpoczęła się długa dyskusja, w której brało udział kilkunastu robotników, występując z wielką zaciekłością przeciw pp. Wczelakom.

P. Kozina np. twierdził, że Wczelakowie są największymi wyzyskiwaczami pracy, traktują robotników jak „żywy inwentarz“, za robotę trwającą od 4. lub 5. godziny rano do 10tej w nocy, płacą 6 do 7 złr. tygodniowo.

Zaprowadzeniem maszyn stolarskich, zadali Wczelakowie cios majstrom i robotnikom, zmonopolizowali wszystko, pozostawiając robotnikom tylko... ogryzki. Dalej cytuje p. Kozina 2 wypadki skaleczenia, mianowicie robotnika Hładonia, któremu maszyna obcięła 3 palce, w skutek czego poszedł tenże do szpitala. Wczelakowie zwrócić mu nie chcieli 9 złr., które mu się należały, oświadczając, że przeznaczają to na koszta szpitalne. Hładoń zaskarżył Wczelaków, a ci wytoczyli mu proces kryminalny, twierdząc, że zrobił to w tym celu, ażeby się od wojska uwolnić. Sąd jednak odrzucił skargę i skazał Wczelaków na odszkodowanie 300 zł. P. Kozina twierdził, że było już takich 5 wypadków, a gdy w pismach pojawiały się o tem notatki, Wczelakowie prostowali je, przedstawiając rzecz fałszywie.

Podczas przemówień innych mowców, zabierał kilka razy głos p. Woynar, prostując i wyjaśniając błędne zapatrywania.

Występowano również namiętnie przeciw policji, która zamierza przedsięwziąć środki gwałtowne, i Wydziałowi krajowemu za udzielenie Wczelakom bezprocentowej pożyczki w kwocie 16.000 złr.

Pieniądze te powinien był Wydział krajowy — zdaniem robotników — rozdzielić między mniejszych przedsiębiorców.

Zgromadzenie przeciągnęło się do godziny $\frac{1}{2}$ do 10. wieczorem, nie można jednak było powziąć żadnej uchwały, nikt bowiem nie stawiał pozytywnych wniosków. Wreszcie zgodzono się na wybór trzech delegatów, którzyby wspólnie z radcą panem Woynarem i inspektorem przemysłowym, sprawę ugodowo załatwili.

Pan Woynar jednak postawił warunek, aby strejkujący zgłosili się natychmiast do roboty i czekali spokojnie na wynik rokowań z właścicielami fabryki. Strejkujący zdawali się już zgadzać na ten warunek, gdy wtem któryś z robotników krzyknął: „nie zgadzamy się“, a za nim w sali towarzysze, i zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy żadnej uchwały.

Co dalej nastąpi, trudno przewidzieć. Pertraktacje, które miały się rozpocząć wczoraj, nie przyszły do skutku, a robotnicy trwają ciągle w zmowie. Obecnie więc sprawa wejdzie na drogę prawną. Dodać musimy, że p. Udałowicz oświadczył w imieniu strejkujących, iż odstępują od 7 punktów, przyjętych przez Wczelaków, a trwają natomiast przy dwóch, tj. żądają zniżenia godzin pracy i unormowania płacy tygodniowej w ten sposób, aby najmniejsze wynagrodzenie wynosiło 9 złr. tygodniowo.

Rosyjskie przepisy paszportowe zdają się ulegać bardzo częstym zmianom, z któremi publiczność interesowana w braku ogłoszeń, zapoznaje się dopiero z przykrej dla siebie praktyki. Teraz np. z trudnościami spotykają się nawet podróżni zaopatrzeni w paszporty prawidłowo wystawione i przez konsula wizowane, jeżeli od daty wystawienia paszportu upłynęło więcej, niż sześć miesięcy, z czego wypływałoby, że kto ma stosunki z Rosją, może tylko na sześć miesięcy za patrzyć się w ważny dokument do podróży.

Brodzka Izba handlowa i przemysłowa udała się do Ministerstwa z zażaleniem z powodu postępowania tamtejszego konsula rosyjskiego przy wizowaniu paszportów.

Budowa nowej linji telegrafu z Brzeżan do Kozowy, rozpocznie się prawdopodobnie w kwietniu br., skoro interesenci potrzebnych słupów dostarczą.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 25. marca. Skradziono krzyżyk brylantowy, srebrny zegarek wart. 12 zł. i wyprawioną skórę z psa. — Zgubiono 5 zł. bank., srebrny łańcuszek i srebrne pamiątkowe monety austrjacką i turecką wart. 7 zł., zaś w drodze między Pohorylcami a Kurowicami, pow. Przemyślany, zgubiono 24. bm. tłumok skórzany znacz. F. P. z koroną, zawierający kołdrę, bieliznę, suknie, przybory toaletowe i tekę z papierami. — Znaleziono 3 kluczyki. — Zakw. u parobka Iwana Barana z Kunina bieliznę znacz. S. D. i K. W. 3.

Kraków 24. marca. Ministerstwo oświaty zezwoliło na ustanowienie asystenta przy katedrze medycyny sądowej w Uniwersytecie krakowskim. Asystentura ta ustanowioną zostaje na trzy najbliższe lata szkolne.

Kraków 25. kwietnia. (*Odwilż i zatory. — Schronisko księcia Lubomirskiego.*) Po znacznej odwilży mieliśmy dziś z rana znowu 6° R. zimna, tak, iż wszystkie wody znów pomarzły, a przed południem znowu śnieg pruszył.

Inżynierja wojskowa otrzymała już polecenie rozsadzenia zatorów w razie utworzenia się tychże. Obawiają się ich głównie w Kole tynieckiem i w Woli batorskiej.

Cała część Wisły od ujścia Przemszy aż po ujście Skawy pod Zatorem jest zupełnie wolną od lodu. Śniegi w górach i lody jeszcze nie ucierpiały z powodu odwilży, tak, iż obawa wylewu trwa ciągle.

W sprawie urzeczywistnienia zapisu księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, zgodziło się Ministerstwo wojny na sprzedaż dziesięciu i pół morga gruntu fortyfikacyjnego, należącego do Skarbu wojskowego, na rzecz tej fundacji i można się lada dzień spodziewać oddania gruntu tego, zakupionego po nader umiarkowanej cenie, Zarządowi fundacji, poczem przystąpi się zaraz do budowy gmachu.

Gmach ten stanie przy przedłużeniu ul. Rakowieckiej, po prawej stronie gościńca od miasta do Olszy prowadzącego, w oddaleniu 20 sążni od ulicy.

Rozpisanie konkursu na plany, jest lada dzień spodziewane.

Bohorodczany 23. marca. Do Rady powiatowej wybrani zostali z grupy gmin wiejskich: księża Leon Witoszyński, Aleksy Zakliński, Cyryl Paczowski, Antoni Androchowicz i Józef Smolnicki, mieszczanin Andryj Wołoszczuk, wójtowie Ołeksa Barabasz i Fedor Howhera, włościanie Nykoła Bassarab, Semen Łukacz i Ołeksa Kricak, oraz pisarz gminny Stefan Jacków. Z grupy gmin miejskich: Karol Kalik, naczelnik gminy, Mojżesz Bärnfeld, garbarz, Wolf Kletter, Karol Krasucki i Simche Wiesner, właściciele realności, Mechel Rieger, dzierżawca propinacji i Adolf Thumin, chirurg. Z grupy większych posiadłości: Karol Sobota, ck. notarjusz, Stanisław Janiszewski, dyrektor kopalni nafty, dr. Wincenty Głowiński, naczelnik gminy, Józef Szeliński, właściciel dóbr, Tomasz Schwetter, dyrektor dóbr, Franciszek Hess, dyrektor dóbr i ks. Jan Skołuba, przeor konwentu OO. Dominikanów.

Wiedeń 23. marca. W pałacu ambasady francuskiej w Wiedniu, odbył się w niedzielę wieczorek muzykalny na cześć bawiącego w stolicy pierwszego mistrza pianistów, p. Planté. Pomiędzy licznymi gośćmi, znajdował się p. minister bar. Ziemiałkowski, hrabina Łosiowa i w. i. P. Planté odegrał aż cztery utwory Chopina, a mianowicie andante i scherzo jednej z sonat, dwie etudy i wspaniały polonez as-dur, zaś ziomek jego, znakomity śpiewak Lassalle, między innemi odśpiewał romancę Moniuszki „Kozak.“

Praga 24. marca. Woda opada systematycznie. To samo donoszą z Pilzna.

Paryż 24. marca. W komitecie zakładu Pasteura, zdawał dziś Pasteur sprawę o stanie chorych, których liczba wynosi obecnie 580. Stan wszystkich przez psy pokąsanych jest normalny. Z dziewiętnastu Rosjan pokąsanych przez wilki zmarł jeden wśród symptomatów wścieklizny. Przy obdukcji zwłok znaleziono w pobliżu skroni między kośćmi a mięśniami cały ząb wilczy. Czy inni będą wyleczeni, można będzie orzec dopiero po 60 dniach. Dotychczas ma Pasteur nadzieję uratowania tychże. W ogóle nie było ani jednego wypadku, w którymby się szczepienie jadu okazało szkodliwem. Charcot i dr. Richet oświadczyli, że godzą się w zupełności na wywody Pasteura.

Dwie wielkie wolnomularskie loże węgierskie, wielka loża Jana i wielki Orient połączyły się w Peszcie i zlały w wielką lożę węgierską, której wielkim mistrzem wybranym został Franciszek Pulszky.

Dochód teatrów warszawskich za styczeń przedstawia się bardzo pięknie, bo w ogólnej sumie 40.000 rs., wydatki wynoszą 24.000, a więc 16.000 rs. znajduje się już gotówki na czarną godzinę. Jest to rezultat, jakiego jeszcze scena warszawska w swoich rachunkach nie notowała; zawdzięczać go należy przeważnie dramatowi i komedji, których repertuar w ostatnich właśnie czasach był niezwyczajnie ożywionym.

Tragedja karnawałowa. W Peszcie młoda i piękna pani Irena V...y poszła bez pozwolenia męża na bal publiczny. Powróciwszy późno po północy do domu, zastała drzwi mieszkania zamknięte, a rozgniewany mąż, pomimo energicznego dobijania się żony, nie chciał jej wpuścić. Młoda kobieta, nie wiedząc co począć, odjechała najbliższym pociągiem do mieszkających na prowincji rodziców, zakończyła jednak w drodze życie skutkiem przeziębienia się, stała bowiem w sukni balowej przez dłuższy czas w sieni podczas silnego mrozu.

Harem na okręcie. W Marsylji parowiec „St. Nazaire" przyjął w tych dniach na swój pokład cały harem, złożony z żon Mustafy ben Izmaila, krewnego i ulubieńca b. beja Tunisu. Pierwsze miejsce zajmowała w haremie księżniczka Mustafa, prawa małżonka księcia tunetańskiego, następnie księżniczki Lella Germina i Lella Menia, a nakoniec sześć Maurytanek, które przebywały z ks. Mustafą w Paryżu. Wreszcie grono piękności zamykała czarna jak heban mamka młodego księcia Sidi-Mahometa, syna Mustafy. Wszystkie odaliski przyodziane były w bogate, lecz szczelnie stroje europejskie, a barczysty eunuch, ozdobiony orderem Nizamu, strzegł pilnie skarbów haremowych, ukrywając je w kajucie przed wzrokiem natrętów.

Górą homeopatja. Jeżeli lekarstwa przyrządzone według metody Hanemana nie pomagają, to przynajmniej mają tę wyższość nad medykamentami alopatycznemi, iż nigdy nie zaszkodzą. Dowodem tego następujący wypadek. Panna „*„ skutkiem zawodu w miłości, a przedewszystkiem szalonej egzaltacji, postanowiła się otruć. Za najlepszy środek uważała skonsumować homeopatyczną apteczkę ojca, a to aż do skutku. Zaczęła więc od arszeniku, przeszła dalej do akonitu, później spożywała pełne flaszeczki (na szczęście bez szkła) cukrowych kulek nasyconych fosforem, strychniną itp. najgwałtowniejszemi truciznami. Niecierpliwość panny „*„ wzrastała, gdyż żadne objawy nie występowały. Nareszcie zaczynają się lekkie mdłości. To początek końca, myśli sobie dziewica, i w ten czas uważa za stosowne zaalarmować wszystkich w domu. Posłano po lekarza, ale ten, dowiedziawszy się o wszystkich truciznach homeopatycznych, zapytał rodziców i uspokoił.

— A te mdłości? — pytają przerażeni.

— To tylko z mdłego cukru — odpowiada lekarz.

Panna dziś jest jak najzdrowsza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia panny Hermanówny, który przed niedawnym czasem był już bardzo złym, obecnie poprawił się trochę. Artystka wyjedzie prawdopodobnie w przyszłym miesiącu do Włoch. — Pani Helena Modrzejewska występuje obecnie w głównych miastach stanu Nowojorskiego, a mianowicie w politycznej jego stolicy Albany. Państwo Chłapowscy bawili czas jakiś w Waszyngtonie, a znakomita nasza artystka po wycieczce do Kalifornji, zamierza dłuższy czas zabawić w Nowym Jorku i objąć tam kierownictwo nowego teatru, który ma być dla niej urządzonym. — P. Myszuga wyjeżdża z Warszawy na występy do Rosji.

Z teatru. Zdając sprawę z pierwszego przedstawienia „Więzów małżeńskich," nie podawaliśmy dla braku miejsca oceny gry artystów działających w tej sztuce. Czynimy to obecnie pod wrażeniem drugiego przedstawienia tej komedji, a raczej farsy, które miało miejsce w środę. Pani Żelazowska w roli Klary Lindheim, stojącej na pierwszym planie, stwierdziła, iż posiada warunki do ról konwersacyjnych, radzimy jednak koniecznie, by artystka pracowała troskliwie nad swą wymową, która bardzo często trąci prowincjonalizmem. Wymawianie ż zamiast z, sz w miejsce s, jest rzeczą rażącą na scenie, zwłaszcza w komedji salonowej, a przecież przy odrobinie pracy i dobrych chęci, łatwo się pozbyć tej naleciałości. Dowodem tego pani Stachowicz, która w początkach swego pobytu na naszej scenie ulegała często temuż błędowi. Z resztą artystek wywiązały się chlubnie z swego zadania tylko: panie Kwiecińska (Emilja) i pani Gostyńska (Ida), panie Cichocka (Katarzyna) i p. Urbanowicz (Marja), nie zadały sobie najmniejszej pracy, by zrobić cośkolwiek z swych ról dość zręcznie wydzieconych do grania. Panna Pysznik (Eliza) miast naiwnej żony bankiera, przedstawiła zwykłą gąskę parafialną. Artystka zapomina widocznie, że naiwność ma rozmaite odcienie, i że jednego szablonu nie podobna stosować do wszystkich ról tego rodzaju. Z mężczyzn w pierwszym rzędzie wyróżnili się korzystnie pp.: Frankel (Rauert), Zboiński (Telamow) i Żelazowski (Schnabel); p. Kwieciński (Hayden) był rozdzierający, scenę jednak końcową z żoną oddał z pewnym wielkiem zapałem. P. Żelazowski odegrał z równem powodzeniem jak za pierwszym razem. Postać Meissnera wypadła blado w grze p. Wojdałowicza, p. Lubicz (Altdorf) szarżował bez końca i miary, zapominając, że i w farsie są pewne granice komizmu. Przedstawienie w ogólności zbyt mało umiejętnie prowadzone, bez żadnej łączności z publicznością. Efekta tego rodzaju odd czasu do czasu w grze komika operetkowego, lecz nigdy u dramatycznego artysty. Rolę Winkelmana powinien był grać p. Walewski.

Role drugorzędne wypadły bardzo przyzwoicie w grze pań: Piaseckiej (Babetha) i Mirskiej (Rózia), tudzież pp. Dębickiego (Grzegorz) i Krykiewicza (Jean).

Wczorajsze przedstawienie popołudniowe komedji p. Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę" zapełniło salę teatralną po samo brzegi. Wiele osób musiało odejść od kasy bez biletu. Natomiast wieczorne przedstawienie „Fausta," mimo zniżonych cen wstępu, cieszyło się tym samym brakiem udziału widzów, co „Faworyta" i „Afrykanka."

Repertuar teatralny. Na dochód p. Woleńskiego dziś w piątek dramat w 5 aktach W. Sardou „Ojczyzna." Główne role spoczywają w ręku pań: Nowakowskiej i Woleńskiej, tudzież pp.: Woleńskiego, Zbolińskiego, Hierowskiego i Hierowskiego. Sobota: „Carmen" (pierwszy gościnny występ panny Justyny Machwicówny).

Niedziela (popoł.): „Dziadzio filut."

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 28. marca br. odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda", przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Jedno słowo do ministra", komedja w 1 akcie; „Rębacz z Bajek", monolog przez J. W.; „Awantura na kręconych słupach", komedja w 1 akcie, tłumaczył p. Skalski. Biletów wcześniej, otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Koła literackiego. Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 29. marca o godzinie 7. wieczór w lokalu Koła (plac Marjacki l. 9). Na porządku dziennym: Sprawozdanie Wydziału. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków za czas od 1. listopada 1884 do 15. marca 1886. Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i dwunastu członków Wydziału. Wybór komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy wykładu profesora Rychtera „O spostrzeżeniach z podróży naukowej".

Z izby sądowej.

Lwów 24. marca.

(*Rozprawa z powodu konfiskaty*).

We wtorek odbyła się rozprawa apelacyjna w sprawie konfiskaty nr. 25. *Gazety Narodowej*, za „podburzanie Polaków przeciw Rządowi niemieckiemu".

Trybunał, po krótkiej naradzie, przychylił się do wywodów obrońcy i orzekł zniesienie konfiskaty. Pan prokurator Litwinowicz zgłosił odwołanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Weterynarz krajowy p. Aleksander Littich przybył w tych dniach do Krakowa, celem zbadania stanu nosacizny u koni, która się pojawiła w Mogilanach.

Bank dla krajów koronnych wykazuje w bilansie za rok 1885 dochód brutto 4,181.000 złr, czysty zaś dochód wynosi 2,722.902 złr. Rada zawiadowcza zaproponuje walnemu Zgromadzeniu akcjonarjuszów, które się odbędzie dnia 15. kwietnia, rozdzielić na każdą akcję 25 złr.

Wiedeń 22 marca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2623 sztuk a mianowicie 452 sztuk galic. i buk., 1058 sztuk węg. i 1113 niem.

Płacono za gal. i buk. od 46·— do 51·—, prima 52·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 48·— do 53·—, prima —·— do 57·50, za niem. od 48·— do 58·— prima do 60— za 100 kilo bitej wagi. za bajwoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był zły, kupca mało, cena spadła przeciętnie o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1794 sztuk, a mianowicie 1414 węg., — gal. — serbskich i 380 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 45·— do 55·—, prima od — do 58·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 48·— do 56·—, prima od 58·—, za serbskie od —·— do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 3 złr. za 100 kilo

Wiedeń 23. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1348 sztuk ciężkich bakonów, 2461 sztuk średnich bakonów i 3573 sztuk warcblaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 40.— do 43·— średnio 36·— do 39·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. marca.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Dąbrowie został ks. Leśniak, proboszcz ze Zbylitowskiej Góry, postawiony jednomyślnie, jako kandydat na posła do Rady państwa. W obec tego zarówno dr. Lipowski, jak ks. Poniński cofnęli swoje kandydatury.

Duchowieństwo r. kat. dekanatu Zaleszczyckiego przygotowuje adresy do cesarza i do Ojca św. z wynurzeniem wdzięczności za ustanowienie biskupstwa w Stanisławowie.

Gdyby rozprawa budżetowa szła dalej w dotychczasowem powolnem tempie, wówczas będą się musiały odbyć liczne posiedzenia wieczorne, obrady bowiem nad budżetem muszą być ukończone do 10. b. m. Tak przynajmniej zapewnia praska *Politik*.

Pisma czeskie poruszyły sprawę urządzenia w ośmsetną rocznicę pierwszej koronacji czeskiej wystawy korony Wacława i insygnij koronacyjnych. Przy tej sposobności ma być urządzony wielki festyn narodowy, z którego dochód przeznacza się na czeskie Towarzystwo szkolne.

Petersburski korespondent *Pester Lloyda* donosi o wydaniu 12 i 13 numerów *Narodnoj Woli*, w których komitet terorystyczny ogłasza, że po czteroletnim przestanku, spowodowanym przerzedzeniem szeregów rewolucyjnych za pomocą szubienic, znowu przystępuje do działania. Nic więc dziwnego, powiada korespondent, że podwojono obecnie czujność około osoby carskiej. Według obiegających w Petersburgu pogłosek, wpłynęło ze składek do kasy rewolucyjnej 50.000 rubli; komitet jednak ogłasza skromniejszą cyfrę, a mianowicie, że posiada tylko 16.000 rubli na wycieczki agentów swoich, sprawienie bomb eksplodujących itp. rzeczy.

Spiewak moskiewski, Słowiańskij, objeżdża obecnie ze swym chórem prowincje francuskie. Dnia 14. bm. dawał koncert w Marsylji. Około 4000 osób zapełniło salę. Słowiańskij, według dzienników francuskich, zrobił prawdziwą furorę, zwłaszcza odśpiewaniem hymnu „Boże caria chrani". Na żądanie publiczności hymn musiał być powtórzony, a republikanie francuscy wysłuchali stojąc hymn w cześć cara.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: W rosyjskiej Radzie państwa toczą się obrady nad przedłożeniem Tołstoja w sprawie uregulowania stosunków robotników wiejskich. Reakcyjni utrzymują, że dobry zamiar Tołstoja, aby właścicieli ziemskich zabezpieczyć przed wygórowanemi żądaniami robotników, udaremniony został przez ministra domenów Ostrowskiego. Zmodyfikował on bowiem znacznie przedłożenie Tołstoja w interesie robotników tak, iż właściciele ziemscy, zasiadający w Radzie państwa użyli twierdzenia reakcyjnych za broń, aby osłabić żądania ministra domenów.

Zakończenie prac przygotowawczych do reformy sądownictwa w prowincjach nadbałtyckich nastąpi w lecie, a odnośny projekt przedłożony będzie w jesieni Radzie państwa.

Moskiew. Wied. wzywają Rząd rosyjski, aby wszystkich urzędników kolejowych polskiej narodowości usunął od administracji kolejowej w Królestwie polskiem.

Izba włoska przyjęła 176 przeciw 49 głosom zaproponowane przez Rząd zarządzenia finansowe.

Włochy zaproponowały wniosek pośredniczący, by pogodzić żądania księcia Aleksandra z uchwałami mocarstw. Na czem polega ten wniosek pośredni i czy się ks. Aleksander nań zgodzi, źródło z którego tę wiadomość czerpiemy, nie daje na razie odpowiedzi.

Do Brukseli przybyło pięciu członków syndykatu angielskiego, którzy układają się z burmistrzem względem budowy kanału, który połączy Brukselę z morzem i uczyni ją miastem portowem.

Presse donosi z Londynu, że pewne mocarstwo nie angażowane bezpośrednio w uregulowaniu sprawy bułgarsko-rumelijskiej poruszyło myśl powrócenia do postawionego poprzednio przez Rosję wniosku, by mandat ks. Aleksandra jako gubernatora Rumelji nie był ograniczony co do czasu.

Z Aten donoszą, że na granicy tesalskiej założono trzy oszańcowane obozy dla wojska greckiego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 26. marca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie pierwszego niemiecko-austrjackiego stronnictwa chłopskiego.

(D) **Wiedeń** 26. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wyraził p. Abrahamowicz żal, że sprawy krajowe nie przychodzą na porządek dzienny i wniósł, by komisja podatkowa wniosła jak najrychlej ustawę o ulgach podatkowych. Wniosek ten przyjęto. P. Popowski mówił w sprawie koszar. Lewakowski o dostawach wojskowych. Obie sprawy mają być poruszone w ciągu dyskusji budżetowej.

(D) **Wiedeń** 26. marca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obsadzenie Ministerstwa handlu nastąpi dopiero po rozprawie budżetowej.

(D) **Wiedeń** 26. marca. Arcyksiążę Karol Ludwik ma się lepiej.

Londyn 26. marca. *Times* dowiadują się, że Porta oświadczyła mocarstwom gotowość mianowania księcia Aleksandra dożywotnim gubernatorem Wschodniej Rumelji.

Bruksela 26. marca. Zachodzi obawa rozszerzenia się rozruchów między robotnikami. Wzburzenie nie ustaje. Około Liege skoncentrowano wojsko ze wszystkich stron kraju.

Telegramy biura koresp.

Gorycja 26. marca. Hrabina Chambord zmarła dziś o godzinie $10^1/_2$ na porażenie serca. Chorowała tylko jeden dzień w skutek przeziębienia. Do ostatniej chwili zachowała zmarła zupełną przytomność umysłu. Hrabina cierpiała od wielu lat na wadę serca. W niedzielę nastąpi zabalsamowanie ciała, a dzień pogrzebu będzie dopiero później oznaczony. Całe miasto okryło się żałobą z powodu śmierci filantropki i epiekunki ubogich.

Londyn 26. marca. W Izbie gmin oświadczył Harcourt, że Gladstone oznajmi dopiero dnia 8. kwietnia postanowienia Rządu w sprawie irlandzkiej. Gladstone spodziewa się, że stan jego zdrowia dozwoli mu przybyć na jutrzejsze posiedzenie Izby.

Londyn 26. marca. Gladstone przeziębił się i nie wychodzi z mieszkania. Z tego powodu nie był wczoraj na posiedzeniu Izby gmin.

Podczas wczorajszej przejażdżki królowej, pewien żołnierz dymisjonowany podbiegł do powozu i rzucił doń pismo. Zdaje się, że człowiek ten jest obłąkany. Uwięziono go natychmiast. Wypadek ten nie przerwał przejażdżki.

Jutro odbędzie się Rada gabinetowa w sprawie propozycyj Gladstone'a co do Irlandji.

Londyn 26. marca. Biuro Reutera dowiaduje się, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosji zgadzają się na propozycję Włoch, by urząd jeneralnego gubernatora Rumelji powierzony był każdoczesnemu księciu bułgarskiemu.

Liege 25. marca. Wczoraj wieczorem przyszło do utarczki pomiędzy wojskiem a strejkującymi robotnikami, z których dwaj zostali ranieni. Gwardja obywatelska strzeże ratusza. Strejk przybiera coraz większe rozmiary. Bezpieczeństwo publiczne w okolicach miasta jest zagrożone. Gwardja obywatelska jest od wczoraj uzbrojoną, a załoga wojskowa została wzmocnioną.

Liege 25. marca. Koło dworca w Hasselt znaleziono paczkę zawierającą 35 nabojów dynamitowych. Jeneralny prokurator będzie osobiście prowadzić śledztwo. W Charleroi obawiają się również wybuchu strejku. Wysłano tam wojsko.

Petersburg 26. marca. Car przyjmował wczoraj ambasadora Łobanowa.

Komendant korpusu grenadjerów jenerał Ganeckij mianowany został komendatem wileńskiego okręgu wojennego.

Paryż 26. marca. Według prywatnego doniesienia „Ajencji Hawasa" odrzuciła Rosja propozycję Włoch w sprawie rumelijskiej. Większość mocarstw odpowiedziała wymijająco, z uwagi, że trudno w obec opozycji Rosji odstąpić od poprzedniego porozumienia.

Paryż 26. marca. *Journal des debats* przynosi wiadomość z Berlina, że małżonka niemieckiego następcy tronu zachorowała niebezpiecznie.

Belgrad 25. marca. Złożenie gabinetu natrafia na przeszkody. Garaszanin mimo próśb wszechstronnych trwa przy dymisji. Król konferował dziś znowu z przewódcami stronnictw.

Ateny 25. marca. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Ze źródła pewnego donoszą, że z powodu zawikłań turecko-bułgarskich nastąpi niebawem powołanie rezerwistów.

Ateny 26. marca. Dziś ma być ogłoszony dekret powołujący pod broń dwie nowe klasy rezerwy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 207·— do 210·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·— do 236·50, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— d. 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·25 do 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50, Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 95·— do 96·—, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monete Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 61·20 do 61·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 26 marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 301·60, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 208·75, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·55, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 96·—, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Uposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 24. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 25·—, Węg. akcje kredyt. 307·—, Akcje anglo-austr. 116·80, Akcje banku Union 75·90, Akcje Karola Ludwika 208·50, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kol. południowej 123·50, Akcje kolei Alföldzkiej 193·50, Akcje Staatsbahn 255·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 179·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 124·50, Losy Länderbanku 115·25, Węgierska renta 103·55, Akcje banku związkowego 111·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 121·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 24. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·40, w srebrze 85·55, Renta w złocie 114·45, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 300·20, Londyn 125·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·60.

Berlin dnia 24. marca godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 203·60, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 203·—, Galicyjskie 85·20, Kolei rumuńskiej 63.30, Austrjackie banknoty 162·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·76.

Telegramy zbożowe dnia 24. marca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·— do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·52 do 8·54 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 35·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 26 marca: 13·75 do 14·—, Brema: 6·60 do —·—. Hamburg: 7·30 na marzec 6·60 na sierpień-grudz. 6·90. Antwerpja: na marzec 16·12. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Miżyńca. M. hr. Komorowski, z Łuczyc. Z. hr. Drohojowski, z Krukienic. M. hr. Kalinowski, z Zastawnego. K. hr. Drohojowski, z Krukienic. R. Wybranowski, z Uszkowic. B. Zatorski, ze Sanoka. W Gnoiński, z Krasnego. K. Moschitz, z Tarnopola. R. Liebherz, z Buda-Pesztu. I. Moor, z Przemyśla. F. Hey, z Nowego Sącza. M. Kreiz, z Wiednia. F. Horowitz, z Mieczyszczowa. I. Beck, z Wiednia. L. Schlesinger, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. E. hr. Baworowski, z Kopyczyniec. J. Rosenstock, z Suszczyna. E. Bielański, z Rosji. J. Rainoch, z Czartorji.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Udrycki, z Mostów wielkich. M. Torosiewicz, z Pełtwy. S. Frankowski, z Trybuszki. J. Machwitz, z Krakowa. E. Kohn, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Do L. 909. 1463 2—3

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót adaptacyjnych i konserwacyjnych w Zakładzie stadników w Drohowyżu — Administracja fundacji hr. Skarbka wzywa pp. przedsiębiorców do złożenia ofert na pomienione roboty do dnia 3. kwietnia r. b. godzina 12ta w południe.

Warunki i wzór deklaracji przejrzeć można w Administracji hr. Skarbka, gmach teatralny I piętro, 28, w godzinach od 9—3.

Z kuratorji Fundacji hr. Skarbka.

We Lwowie, dnia 23. marca 1886 r.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.

poleca 1002 18—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

	a mianowicie:	½ kilo.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
N. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha“, białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna . .	3·29
N. 4.	„Souchong“, mało narkot. . .	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra . .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“ . . .	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong“ najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski . .	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa“, Wereszczenki, funt ros. . . .	6·—

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską“ przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

Pierwszy we Lwowie

bilard z żokiejem.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE“

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1025 37—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Przybory do podróży,
Kufry do podróży,
Torby ręczne,
Kocyki angielskie,
Necesery do podróży 1082 5 6 0

poleca znany z rzetelności i taniości

M A G A Z Y N

M W E I N

Lwów, plac Trybunalski l. 1.

AL. SOLECKI

przedtem 1446 5—6

KAROL KLIMOWICZ

ul. Wałowa l. 11.

P o l e c a

Wina węgierskie	naturalne białe . .	—·—
„ „	stołowe lekkie but.	—·50
„ „	zieleniak Nr. 3 „	—·60
„ „	„ „ 2 „	—·80
„ „	„ „ 1 „	1·—
„ „	Hegelayer . . „	—·70
„ „	Samorodne . . „	—·80
„ „	Maślacz . . . „	1·25
„ „	Tokaj stary złr. 2, 3 i 5	

węgierskie czerwone butel. po 60, 80 ct., 1 złr. i 1·20.
austrjackie białe butel. po 50, 80, 90 ct. i 1 złr.
austrjackie czerwone butel. po zł. 1 i 1.20.
Oprócz tego wina francuskie, reńskie, burgundzkie i greckie.
Przy odbiorze 15 butelek razem z któregokolwiek gatunku, dodaje się 1 butelka gratis.
Porter angielski znakomity ¹/₁ butelki butelki 68 ct., ½ butelki 35 ct.
Koniak, stary francuski, kuracyjny, w butelkach oryginalnych, i własnego napełniania. butelka zł. 2.50, 2.80, 3, 4 i 5.
Również poleca wielki wybór likierów, rosolisów i wódek holenderskich, francuskich, gdańskich, łańcuckich i chlebowickich.

Wprost z Ameryki południowej

od producentów sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE
ARTURA KOŚCICKIEGO
Chorążczyzna. l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.
Na prowincji
4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.
franco. 1011 46—0

Co miesiąca świeży transport.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnasto letniej praktyki **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych,** praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

J. KURPIEL,

mieszkający przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro, drzwi Nr. 16,

ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrecjonalny sposób 1...1 —

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

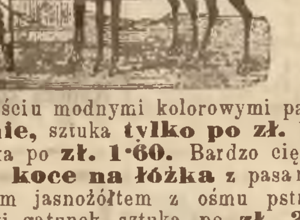
50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% · 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Gratis i franco

posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1220 11—0

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

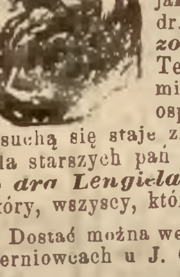
Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngier, dr. Raudnitz, poleconego ***dr. Lengiela balsamu brzozowego,*** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchą się staje znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz ***balsamu brzozowego dra Lengiela*** nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr Orłem“; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością“. 1020 14—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

p o l e c a

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1089 19—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, w obec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane **peptony,** które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut** otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywny dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastósowanie: u chorych **niedokrwistych,** u **suchotników,** u **cierpiących na żołądek,** u **chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia,** u **osób cierpiących na brak apetytu,** u **czujących wstręt do jadła** lub u **osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych** lub też **w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

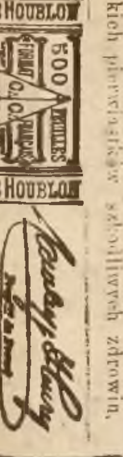
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Najlepszą
bibułka na papierosy
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

higieniczno-fizjologiczna
firmy **GAWLEY & HENRY** w Paryżu.
Przed naśladownictwem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez pp. **Dra J. J. Pohl, Dra Ludwig i Dra D. Lippmann** Profesorów Chemii przy Uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolnej od obcych ingrediencyj i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych zdrowiu.



Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.*

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.

PRZECIW
Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

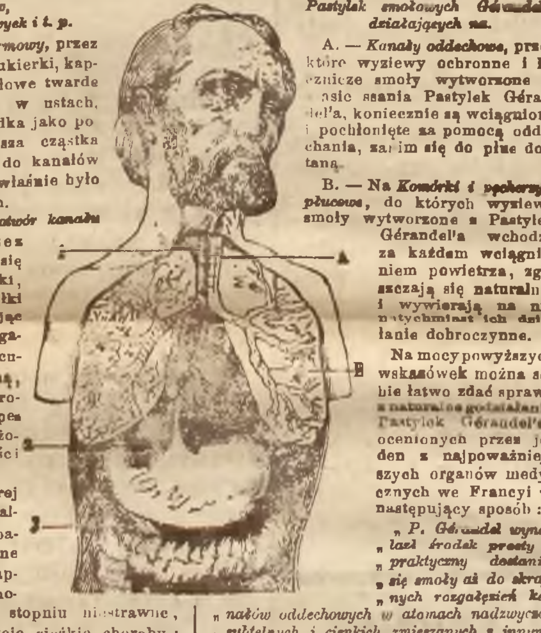
(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

WADY I NIEDOGODNOŚCI
Cukierków, Kapsułek smołowych i t. p.

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krtaniowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w ktorej rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenia kiszek, owrzodzenie, zatwardzenia albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.



ZALETY
Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynnem działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.

„W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS."

(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopada 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

We Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Beisera,

Sklepińskiego i innych; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1102 10—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1004 22—0

Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

1409 **Nasienie** 5—8

buraków pastewnych

Oberndorfskich

w cenie po 30 cnt. za 1 kilo jest zawsze w dowolnej ilości i dobrym gatunku w Państwie Tłumacz do nabycia.

Potrzebny jest od 1. Lipca r. b.

leśniczy egzaminowany

i w zawodzie swoim praktycznie uzdolniony, z dobrą rekomendacją i w sile wieku, może być żonaty.

Zgłosić się listownie do Przełożeństwa obszaru dworskiego w Hadynkowcach, poczta Kopeczyńce. 1449 2—2

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,
1109 15—0 dentysta.

Na ulicy Żółkiewskiej pod liczbą 107
jest 1448 2—10

490 sągów gruntu

do sprzedania

a z tych 28 sągów kwadratowych frontu do ulicy Zborowskiej, sąg sprzedaje się po 6 złr.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe,** od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyłają pod dyskrecją za pobraniem 1183 6—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zapsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Chausseestrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1005 4—0

Folwark Kniaże,

poczta tamże, 1466 1—1

ma sprzedaż do siewu jęczmień „kawalerski“ i „belgijski“ przez browary poszukiwany po zł. 8.50, groch „Victoria“ po zł. 10.25, owies „Lygowo“ po 8.50, wszystko za 100 kilo, loco kolej Złoczów i wysela jak długo zapas starczy, za pobraniem lub gotówką Zarząd lub Bank Rolniczy we Lwowie.

Jedyny fabryczny skład

Portier jutowych

drukowanych i tkanych okno, od złr. 2·75 we wszystkich kolorach

1016 **poleca** 4

MAGAZYN F. KNAUER i SYN
pod „Złotym Lwem“ we Lwowie plac Kapitulny.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg

tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 1226 4—12



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

JAN IHNATOWICZ

p o l e c a

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon . .	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20 — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1001 3 12—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.